

BOLESŁAW JÓZEF GAWECKI  
(1889—1984)



**B**olesław Józef Gawecki urodził się 15 października 1889 w Spirowie (Rosja, gubernia twerska). Jego rodzina pochodziła ze Śląska. Gaweccy powrócili na ziemię polskie w 1897 i osiedli w Sosnowcu. Tam też młody Bolesław rozpoczął naukę w szkole realnej. W 1905 r. został z niej wydalony za udział w strajku szkolnym. Dalsze nauki pobierał w Krakowie, maturę uzyskał w 1908 r. W tymże roku wstąpił na Uniwersytet Monachijski; studiował matematykę, fizykę i filozofię. Po roku przeniósł się do Krakowa i kontynuował studia w Uniwersytecie Jagiellońskim. Oto fragment wspomnień rzucający światło na ówczesny stan filozofii w Krakowie:

Za moich lat studenckich zeszli z uniwersyteckiej widowni dwaj wspomniani filozofowie starszego pokolenia [ks. Stefan Pawlicki i Maurycy Straszewski — J. W.], pojawili się na niej dwaj młodszy, zupełnie od nich odmienni. O ile tamci byli głównie historykami-filologami, ci przeszli do filozofii od nauk przyrodniczych, których metody opanowali, stosując je w pracach samodzielnych. Młodych profesorów, Władysława Heinricha i Tadeusza Garbowskiego, cechowała nadto — w odróżnieniu od ustępujących z katedr starszych kolegów — niezależność filozoficznego myślenia od wierzeń tradycyjnych. Byli pozytywistami.

Ponieważ w Krakowie obok studiów filozoficznych kontynuowałem rozpoczęte w Monachium studia matematyczno-fizyczne, po raz pierwszy spotkałem się z dr. Heinrichem na ćwiczeniach z fizyki prowadzonych przez niego w zastępstwie prof. A. Witkowskiego. Wykłady teorii poznania, na które następnie uczęszczałem, pociągały nas wyższym poziomem, nieznaną nam dotychczas metodą filozofowania i oryginalnością ujęcia. Stałem się odtąd uczniem prof. Heinricha i jemu zawdzięczam najwięcej. Dużo można się było nauczyć, biorąc czynny udział w Seminarium [...] Wymagania były dość wysokie, pamiętam np., ile pracy kosztował mnie referat na podstawie książki P. Natorpa *Die logischen Grundlagen der exakten Wissenschaften*. (B. Gawecki, *Filozofia w Krakowie*, „Przegląd Filozoficzny” 1948, 44, s. 27—28).

Obok Heinricha i wspomnianego Garbowskiego, Gawecki słuchał wykładów Witolda Rubczyńskiego (filozofia), Jana Śleszyńskiego (logika), Mariana Zdziechowskiego (filozofia) i Władysława Natansona (fizyka).

Gawecki doktoryzował się u Heinricha w 1914 r. na podstawie rozprawy *Kauzalizm i funkcjonalizm w fizyce*. Temat został zaproponowany przez promotora i dotyczył poglądu Ernesta Macha, że związek przyczynowy można zastąpić związkiem funkcjonalnym. Wedle Gaweckiego próba Macha nie była udana, przede wszystkim dlatego, że związek przyczynowy jest nieodwracalny, a funkcjonalny — odwracalny. W latach 1915—1918, Gawecki uczył w gimnazjach w Siedlcach (był nawet dyrektorem siedleckiego gimnazjum) i w Warszawie. Potem został inspektorem ministerialnym w sprawach nauczania fizyki i propedeutyki filozofii w szkołach ogólnokształcących. Zagadnienia dydaktyczne związane z nauczaniem na różnych poziomach interesowały go bardzo żywo i przez całe życie. Świadczy o tym cały szereg podręczników, które wydał. Oto ich wykaz: *Zasady mechaniki ogólnej*, Lwów—Warszawa 1934, *Poradnik w sprawie nauczania propedeutyki filozofii*, Warszawa 1935, *Zdobytaj przyrodę! Podręcznik fizyki*, 2 tomy, Warszawa 1936—1938, *Propedeutyka filozofii*, Warszawa 1939, *Zagadnienia gnoseologii*, Lwów 1939, *Fizyka i jej zastosowania w życiu codziennym* (współautorstwo),

Warszawa 1950, *Wstęp ogólny do filozofii*, Warszawa 1964, *Przygotowanie do filozofii*, Warszawa 1964 oraz *Myslenie i postępowanie*, Warszawa 1975. Jest rzeczą uderzającą, jak wielu filozofów organizowało naukę i oświatę polską zaraz po odzyskaniu niepodległości w 1918. Poza Gaweckim spotykamy Jana Łukasiewicza jako ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w rządzie Ignacego Paderewskiego, Tadeusza Czeżowskiego jako dyrektora departamentu w tymże ministerstwie, tam też pracował Stanisław Leśniewski.

Gawecki był również czynny na polu filozofii, organizacyjnie i naukowo. Sekretarował Instytutowi Filozoficznemu w Warszawie, redagował Biuletyn jego posiedzeń naukowych. W 1927 r. był sekretarzem generalnym II Polskiego Zjazdu Filozoficznego w Warszawie. W 1929 r. przebywał w Paryżu, a w 1930 wziął udział w Międzynarodowym Kongresie Filozoficznym w Oksfordzie. W tym samym roku habilitował się. Temat dotyczył również zagadnienia przyczynowości i także został zasugerowany przez Heinricha. Podstawą przewodu była rozprawa *Stosunek czasowy przyczyny do skutku*, ogłoszona w „Kwartalniku Filozoficznym” (1928, VI, s. 336—384, 401—418). W swej tezie habilitacyjnej Gawecki bronił bezpośredniości czasowego następstwa skutku po przyczynie, co było kwestionowane przez Bertranda Russella. Po habilitacji nadal pracował w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prowadził też wykłady w Uniwersytecie Jagiellońskim.

W czasie wojny Gawecki uczył w Warszawie na tajnych kompletach w zakresie gimnazjalnym oraz wykładał jako docent w podziemnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich. Warszawa miała w czasie okupacji dwa tajne uniwersytety: „swój”, by tak rzec, i Ziemi Zachodnich (tj. „przeniesiony” Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Ukończył wtedy monografię *Zagadnienie determinizmu*, ale uległa ona zniszczeniu w czasie powstania warszawskiego. Po zakończeniu działań wojennych Gawecki uczył przez kilka miesięcy w Częstochowie (na tzw. Kursach Akademickich), a potem wykładał filozofię w Krakowie. W 1946 zaproponowano mu katedry w Uniwersytecie Wrocławskim i Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Zdecydował się na Wrocław. Zorganizował tam studia filozoficzne i Wrocławskie Towarzystwo Filozoficzne. Okres wrocławski zakończył w 1950 r. Otrzymał urlop naukowy, wrócił do Warszawy. Wykładał fizykę w Politechnice Warszawskiej i Wyższej Szkole Inżynierskiej. Zrezygnował z tych zajęć, gdyż chciał skupić się na pracy naukowej. Utrzymywał się z tłumaczeń i z posady redaktora naukowego Biblioteki Klasyków Filozofii; był też członkiem jej Komitetu Redakcyjnego. Biegła znajomość kilku języków obcych pozwoliła mu przyswoić polszczyźnie szereg ważnych dzieł, m.in. *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego* Locke’a, *Pisma filozoficzne* Łomonosowa, *Zasady nauki* Jevonsa i *Wybór pism filozoficznych* Smoluchowskiego; opracował też przekłady *Traktatu o zasadach poznania* Berkeley’a i *Zasady filozofii* Newtona Voltaire’a. Do pracy dydaktycznej wrócił w 1955 r. w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (Katedra Filozofii Przyrody). W 1957 r. został profesorem zwyczajnym. Przeszedł w stan spoczynku w 1967 r. Zmarł 13 kwietnia 1984 w Warszawie. Pozostawił po sobie bardzo bogaty dorobek, kilkanaście książek i grubo ponad setkę artykułów i innych opracowań.

Gawecki był bardzo wszechstronnym filozofem. Zajmował się teorią nauki, filozofią przyrodoznawstwa, teorią poznania, ontologią, teorią wartości i historią filozofii. W tej ostatniej dziedzinie badał polską filozofię narodową, wydając ważną książkę *Polscy myśliciele romantyczni*. Bardzo wysoko cenił ten rozdział historii myśli rodzimej, uważając, że odpowiadał on narodowym i społecznym aspiracjom Polaków. Zdecydowanie protestował przeciwko lekceważeniu i pomniejszaniu roli polskiej filozofii narodowej:

Nie godzi się [...] — co, niestety, weszło u nas w zwyczaj niemal powszechny w kołach filozoficznych — lekceważyć wyrosłej z głębokiej miłości, z patriotycznego bólu i szczerego natchnienia polskiej romantycznej filozofii narodowej. Przeciwnie, wydobywać ją należy z zapomnienia, badać sumiennie, wywalczać jej należne stanowisko w powszechnych dziejach filozofii. Nie zwalnia to od podjęcia trudu stworzenia systematu nowej filozofii narodowej. Powtórzmy sobie bowiem: naród żyjący pełnią życia państwowego i kulturalnego, w każdej epoce historycznej ma do spełnienia określone zadanie dziejowe i winien je sobie uświadomić za pośrednictwem swych najmędrszych i najlepszych przedstawicieli i duchowych przewodników, twórców narodowej filozofii. Bez takiej filozofii nie może być całkowicie świadomej pracy dla przyszłości, bowiem tylko w świetle jej zasad dadzą się wyznaczyć proste i pewne drogi dla narodowej polityki i narodowego wychowania. (B. Gawecki, *O filozofię narodową*, [w:] B. Gawecki, *Szkice filozoficzne*, Warszawa 1935, s. 114.)

Nie ukrywał też, iż jego ostatecznym celem jest zbudowanie systemu filozoficznego. Ta właśnie potrzeba ogólnej orientacji filozoficznej skierowała jego zainteresowania ku filozofii, miał wtedy lat piętnaście. Wybór studiów filozoficznych nie był więc przypadkowy.

W latach 1913—1939 Gawecki pracował głównie nad filozoficznymi problemami nauk przyrodniczych, głównie nad kwestią determinizmu. Okazjonalnie zajmował się innymi kwestiami, przede wszystkim historią filozofii polskiej, ale w sposób raczej programowy, a nie systematyczny. Po wojnie nie zaniechał studiów nad podstawami nauk, ale coraz wyraźniej zmierzał do jednolitej koncepcji filozoficznej. Podjął też studia historyczne nad polskim romantyzmem, które zaowocowały wspomnianą wyżej książką.

Gawecki przywiązywał dużą wagę do rozróżnienia filozofii przyrody i filozofii przyrodoznawstwa. Druga jest częścią epistemologii szczegółowej, a jej przykładem filozofia fizyki. Zadaniem filozofii przyrodoznawstwa jest analiza i krytyka rozmaitych założeń i pojęć nauk przyrodniczych (np. pojęcia związku przyczynowego) oraz metod tych nauk. Według tradycyjnego ujęcia, filozofia przyrody była po prostu utożsamiana z przyrodoznawstwem, np. dla Newtona była po prostu fizyką. To znaczenie Gawecki uznał za zdecydowanie przestarzałe. Proponował, by przez filozofię przyrody rozumieć ogólną syntezę wiedzy o świecie opartą na danych doświadczalnych. Dodawał jednak, że tak pojęta filozofia przyrody nie należy do nauki, tylko do ontologii szczegółowej. Ostatecznie:

Wydzieliliśmy w ten sposób z chaosu terminologicznego i z chaosu różnorodnych problematyk, obejmowanych tradycyjnie wspólną nazwą „filozofii przyrody”, wyraźnie i jasno odgraniczające się trzy

dziedziny badania: Jedna z nich [...] należy dziś do nauk przyrodniczych, druga [...] do metafizyki; do nauk filozoficznych zaliczyć moglibyśmy jedynie filozofię przyrodoznawstwa. Zagadnienie przyczynowości w fizyce należy do tej właśnie dziedziny. (B. J. Gawecki, *Zagadnienie przyczynowości w fizyce*, Warszawa 1969, s. 16).

Mogłoby się wydawać, że poglądy Gaweckiego są zbieżne z ideami głoszonymi przez szkołę lwowsko-warszawską. Tak jednak nie jest. W przeciwieństwie do takich filozofów jak Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Czeżowski, Tadeusz Kotarbiński, Jan Łukasiewicz czy Zygmunt Zawirski, Gawecki nie obiecywał sobie wiele po zastosowaniu logiki w filozofii przyrodoznawstwa. Wedle szkoły lwowsko-warszawskiej metodologia (by na moment użyć tej kategorii) była częścią logiki czy też logiką stosowaną, natomiast wedle Gaweckiego była częścią epistemologii (epistemologią szczegółową). Oto charakterystyczna wypowiedź Gaweckiego:

[...] dominującą zaś tendencją jego [tj. Zawirskiego — J. W.] prac było usiłowanie (według mnie z góry skazane na niepowodzenie) przeniesienia na grunt fizyki zdobyczy logiki matematycznej (aksjomatyzacja, zastosowanie wielowartościowej logiki Łukasiewicza w teorii kwantów itp.). (B. Gawecki, *Zygmunt Zawirski (1882—1948)*, „Przegląd Filozoficzny” 1948, 44, s. 487.

Podobne poglądy żywił też w Krakowie Joachim Metallmann. Stąd można mówić o pewnym szczególnym sposobie rozumienia filozofii nauki w Krakowie. A może nawet i szerzej, bo poznański filozof Adam Wiegner też nie traktował filozofii nauki jako części nauki. Niewykluczone, że są pewne podstawy do wyodrębnienia krakowsko-poznańskiej osi filozoficznej w odróżnieniu od tej lwowsko-warszawskiej.

W ogólności Gawecki był nader krytyczny wobec stosowania logiki w filozofii:

Od pewnego czasu można zaobserwować posunięcia naszych logistyków, wskazujące na zamiary rozszerzenia terenu ekspansji. Toczy się więc ożywione dyskusje na temat „aksjomatyzacji fizyki”, zjawiają się prelegenci wykładający „o poprawnym formułowaniu praw przyczynowych” itp. Jakkolwiek logistyczną reformę matematyki należy uważać za ledwie rozpoczętą, niektórzy logistycy zabierają się już, jak widać, do innej roboty: do zreformowania fizyki. Przyglądając się tym pierwszym próbom, odnosi się wrażenie, że spodziewają się tu łatwych sukcesów. Fizyka współczesna jest w ich oczach jakby puszczą dziewiczą, chaosem, dziwnym splotem sprzeczności i nieścisłości. Oni tu dopiero mają zrobić porządek.

Dyskusja z logistykami nie należy do rzeczy łatwych. Nie tylko dlatego, że ulubioną ich bronią jest chwytanie za słówka [...]. Jest trudna głównie z tego powodu, że broniąc swej sprawy z żarliwością jakby apostołską, graniczącą z fanatyzmem, potrafili otoczyć ją i siebie jakimś nimbem tajemniczej wyższości. Bóstwem ich ścisłość, zawołaniem bojowym *naukowość* [...]. Ścisłość, osiągnana przez logistyków, daje im (w ich własnym przekonaniu) taką wyższość nad pozostałymi pracownikami „naukowymi”, szczególnie zaś nieszczęsnymi „filozofami”, że wszystko, co się w nauce robi poza nimi i bez nich, skłonni są traktować z góry, w najlepszym razie z pobłażliwością. Szanują tylko matematyków (w tym stopniu, w jakim ci szanują logistykę); fizyków tolerują; ale jacyś gnoseologowie nie mogą liczyć na żadne ich względy. Tych, razem z metafizykami etc., zwalczają bezlitośnie, przeważnie posługując się drwinami [...]

Mimo wszystko ośmielam się być zdania, że jest w tym dużo przesady, dużo nieuzasadnionych pretensji i że na sprowadzeniu roli logistyki u nas do właściwej miary mogłyby tylko zyskać nasze z tru-

dem się rozwijające nauki filozoficzne, a także mogłaby zyskać studiująca filozofię młodzież. W tę bowiem łatwo wmówić, że dopiero od B. Russella rozpoczyna się prawdziwa nauka, a tzw. filozofowie są istotami godnymi politowania. Szkody dla naszej kultury, wypływające z tego źródła, mogą okazać się bardzo poważne.' (B. Gawecki, *Pretensje logików*, [w:] B. Gawecki, *Szkice filozoficzne*, jw., s. 75—76.)

Adresatami tej ostrej krytyki byli zapewne Łukasiewicz (za swój programowy referat *O metodę w filozofii*, wygłoszony na II Polskim Zjeździe Filozoficznym w Warszawie w 1927 r.) i Zawirski za postulat aksjomatyzacji fizyki. Sam nie podzielam opinii Gaweckiego w tej sprawie, aczkolwiek na pewno z logiką wiązano większe nadzieje niż te, które się spełniły. Zacytowałem ten fragment, by udokumentować, iż na rolę logiki zapatrywano się nader krytycznie w rozmaitych kręgach filozoficznych w Polsce, również w takich, które sympatyzowały ze scjentyzmem.

Gawecki w epistemologii zbliżał się do realizmu krytycznego, uważając, że rezultat poznania jest zależny od naszej organizacji psychofizycznej. W ontologii bronił poglądu, który określił jako panpsychosomatyzm: świat jest organiczną całością złożoną z jestestw psychosomatycznych, jednostek bardziej energii niż materii. Człowiek jest złożeniem bierności i aktywności. Bierność jest związana z fizyczną naturą człowieka, aktywność z psychiczną. Sfera aktywna dyktuje perfekcjonizm jako rozwiązanie problemu wartości i reguł postępowania: dobre jest to, co zwiększa stopień organizacji jestestwa ludzkiego. Naturalną ramą tych wszystkich idei szczegółowych był, wedle Gaweckiego, realizm ewolucyjny, ogólny pogląd filozoficzny, któremu hołdował. Został on wyłożony w książce *Filozofia rozwoju. Zarys stanowiska filozoficznego* (Warszawa 1967). Zasadnicza teza realizmu ewolucyjnego głosi, że to gatunek ludzki jest podmiotem wiedzy, co narzuca rozmaite ograniczenia epistemologiczne. W szczególności, żadna prawda tu i teraz nie może rościć sobie pretensji do absolutności. Filozofia rozwoju Gaweckiego spaja poglądy nader rozmaite i wcale nieoryginalne, np. perfekcjonizm jest jakąś współczesną interpretacją arystotelizmu z jego odróżnieniem biernej materii i czynnej formy. Gawecki był w pełni świadomy tego stanu rzeczy i sam wskazywał na podobieństwa pewnych swych idei z poglądami Witkacego i Teilharda de Chardin. Podkreślał, że filozof może, a nawet powinien, korzystać z tego wszystkiego, co okazało się wartościowe w całej tradycji intelektualnej ludzkości. Był programowym pluralistą, ale wierzył w możliwość stworzenia oryginalnej syntezy na takiej podstawie.